

BIBLIOGRAFIA KRAJOZNAWCZA — UWAGI DO RECENZJI B. TURONIA

Zamieszczenie recenzji *Bibliografii krajoznawczej województwa wrocławskiego 1945—1970* (Sobótka, 1977, nr 2) stanowiło sporą satysfakcję dla jej autorów ze względu na wprowadzenie tej problematyki do kręgu naukowego. Z dużą też uwagą została przeanalizowana. Wnioski z niej wysunięte nie są wszakże zbyt budujące. Autor recenzji bowiem swoje sądy (przynajmniej niektóre) sformułował zbyt pochopnie. Najprostszy do udowodnienia jest błąd w zarzucie o nieuwzględnieniu w bibliografii przynajmniej jedenastu pozycji podanych przez Recenzenta. Okazało się wszakże, że dotyczy to tylko trzech wydawnictw, a konkretnie: *Warta Śląska* L. Fraś, *Piastowski zamek Chojnasty* J. Sykulskiego i *Świdnica — miasto staropolskiej architektury* A. Szyperskiego. Jeszcze raz potwierdziła się teza, że recenzent po trzykroć powinien sprawdzić zasadność stawianych zarzutów.

Dlaczego powyższe pozycje opuszczono? Problem wynika z kryteriów selekcji. Nie można bowiem się zgodzić, że BKWW powinna zarejestrować wszystkie przewodniki. Czyni to *Bibliografia turystyki polskiej* A. Jackowskiego. Podstawowym zadaniem odnotowanych pozycji miało być poszerzenie wiedzy o regionie, a więc ich użyteczność (oczywiście w różnym stopniu ze względu na wiek opracowania, zakres, poziom itp.). Tymczasem te (jak i inne pominięte pozycje) są wybitnie przestarzałe, na co wskazują np. ich same tytuły, a na miejsce tych przewodników wydano nowe. Mają więc one bezapelacyjnie wybitnie historyczny charakter.

Prawdziwe jest twierdzenie o nieprecyzyjnym sformułowaniu kryteriów kwalifikacji. Ale też nadal pojęcie „piśmiennictwa krajoznawczego” jest nie sprecyzowane. Podnieśli to zresztą autorzy w swej przedmowie. Kiedy kończy się nauka, a zaczyna popularyzacja nauki? Zadaniem krajoznawstwa jest właśnie wykorzystywanie i upowszechnianie dorobku nauki. A jeśli go nie ma na dany temat? Krajoznawstwo otrzymuje małe wsparcie ze strony nauki, w tym też co do ustalenia zakresu granic piśmiennictwa. Sami krajoznawcy, w przewadze nieprofesjonalni znawcy regionu i metodyki, nie są w stanie tego rozstrzygnąć. A recenzowana BKWW powstała w wyniku zapotrzebowania społecznego i pracy praktyków. Dowodem właściwego oceniania roli i znaczenia nauki jest konferencja naukowa „Naukowcy — krajoznawstwu”, jaką organizuje Komisja Krajoznawcza ZW PTTK we Wrocławiu w dniu 18 XI 1978 r. Jej zadaniem ma być m. in. wskazanie naukowcom tych zagadnień, których krajoznawstwo nie może samo rozwiązać. Można byłoby się spodziewać, że Recenzent wskaże przynajmniej kierunek usuwania wątpliwości. Tego, niestety, zabraknie. Tym bardziej potrzeba taka istnieje, że brak właściwie wzoru bibliografii krajoznawczej, z którego mogliby skorzystać autorzy. A to wydanie ZG PTTK uznało za wzorcowe dla innych regionów.

I ostatnia rzecz. Bibliografia nie jest przeznaczona wyłącznie tylko dla turystów, jak pisze Recenzent, ale dla wszystkich interesujących się tym regionem, a to zasadnicza różnica.

**ODPOWIEDŹ NA UWAGI POLEMICZNE T. I K. MAZURSKICH W SPRAWIE
„BIBLIOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ WOJEWÓDZTWA WROCŁAWSKIEGO”**

Twierdzenie Autorów, że w *Bibliografii* brakuje „tylko” trzech wydawnictw, jest nieścisle. Nadal twierdzą, że braki te są znacznie większe. Nie mogą zgodzić się z wyjaśnieniem, dlaczego tych i innych wydawnictw nie odnotowano w *Bibliografii krajoznawczej*. Obowiązek odnotowywania wszystkich przewodników w *Bibliografii krajoznawczej* jest bezsporny i nie wymaga uzasadniania. Fakt, że pozycje te odnotowała *Bibliografia turystyki polskiej* A. Jackowskiego, nie zwolnił Autorów od zamieszczenia pominiętych pozycji w swojej bibliografii, choćby dlatego, że bibliografia Jackowskiego jest bibliografią ogólną, a bibliografia Mazurskich bibliografią regionalną. I dlatego pominięte pozycje powinny się znaleźć w tej bibliografii, właśnie „w celu poszerzenia wiedzy o regionie”. To że pominięte przewodniki są podobno dzisiaj przesfarzałe i mają tylko wartość historyczną, też nie może stanowić podstawy do ich wyeliminowania.

Dalsza część artykułu polemicznego nie wymaga odpowiedzi, lecz tylko przypomnienia, że każda bibliografia przeznaczona jest nie tylko dla specjalistów i praktyków (w tym wypadku turystów), lecz również dla wszystkich interesujących się odnotowanymi w niej zagadnieniami. To łączy, a nie dzieli poszczególne bibliografie.

Bronisław Turoń